

**CZESŁAWA CHOJNACKA**  
ur. 1925; Natalin, k. Chełma



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Rodzina Bursztynów
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Natalin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Natalin, Żydzi

### Rodzina Bursztynów

Była matka, ojciec ich nazywał się Symcho, on handlował cielęcina, mieli malutkie takie gospodarstwo, kawałeczek tylko ziemi mieli, tak żyli. Ona dzieci chowała. Były trzy dziewczyny i dwóch chłopców - pięcioro dzieci było. Najstarsza była Hynda, Symcha, Haja, Sznaja i Jankiel. Mieszkania nasze prawie dotykały się do siebie, tak blisko śmy mieszkali. Jakoś sobie dawali rade. Mama krowę wydoiła, to zawsze gar mleka zaniósł się im, to mąki im dała, to jajek. I tak żyli. A on przyszedł, handlował cielęcina, rzucił mięso, poszedł, mama krzyczy: „Nie przynoś, bo ja nie mam pieniędzy”, „Ja się ciebie nie pytam” i zawsze rzucił, poszedł, bo wiedział, że mama musi zapłacić i zapłaciła każdy raz.

Od maleńkiego śmy się razem chowali. Byli bardzo dobre ludzie, bardzo dobre sąsiady byli. Nieraz rodzice pojechali w pole, a my same zostali, to ten Żyd przyjdzie, nas pozabiera do siebie, pokładzie spać, a jak pies zaszczeka to on wychodzi: „Kto tam jest na podwórzu?”- pyta się „Nie ma nikogo? Ja tu pilnuje, proszę wyjść”. Taki był Żyd dobry. A rodzice przyjadą, nas takich śpiących pozabierają, ponoszą do mieszkania, bo to przecież tak blisko.

Data i miejsce nagrania	2007-11-19, Chełm
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"